

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata:
Catoroczna 15 zł., półr. 7-50 zł.,
kwart. 4 zł., miesięczna 1-50 zł.
Zagranicą 20 zł.
Numer poj. 30 gr.
Cena ogłoszeń:
Cała strona 140 zł., drobne
po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.

Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redagują:

X. Dr. PIOTR STACH i X. Dr. JÓZEF DAJCZAK.

Redakcja i Administracja:
ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.

Konto czekowe P. K. O.
Tow. „Bibl. Religijna”.
Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

TRĘŚC: Akcja Katolicka a przyszłość Europy. — Święci w drodze do swych wyżyn. — Przeciwności. — Ś. p. X. Wincenty Czajkowski, jako proboszcz złoczowski. — Kazania. (Dodatek książkowy). — Ewangeliczny podbój świata. — Sprawy religijne. — Przegląd prasy. — Z piśmiennictwa. — Komunikaty.

AKCJA KATOLICKA A PRZYSZŁOŚĆ EUROPY

Dusza współczesnego człowieka jest chora. Zamknięła bowiem w ramach samolubnego indywidualizmu lub skrajnego kolektywizmu gospodarczego i pogrążona pod względem religijnym w t. zw. samowystarczalności naturalistycznej, wykluczającej wszelkie niewzruszone dogmaty i niezmiennie zasady etyczne, czerpiące swe normy i siły moralne ze świata nadprzyrodzonego, zawlekła do organizmu życia ludzkiego niebezpieczną chorobę, która z czasem objęła wszystkie dziedziny życia społecznego, nie pomijając także kultury religijno-moralnej.

Jej zarazki jednak przejął nowoczesny człowiek nie z dalekich krajów i od obcych przybyszów lecz od swego najbliższego otoczenia, w którym wyrósł i którym nie jest nic innego, jak Europa, dzierżąca doniedawna w swych rękach prymat kulturalny całego świata i supremację cywilizacyjną nad wszystkimi państwami i narodami. Zdaniem wybitnych filozofów i socjologów utrzymuje się ona jeszcze na wyżynach swej misji dziejowej tylko tradycją i resztkami swej dawnej kultury, lecz w rzeczywistości ustępuje ona coraz bardziej miejsca pozaeuropejskim narodom, wykazującym niebawem wzrost swej rodzimej kultury i nie może im się przeciwstawić, gdyż straciła już dawno swój jednolity charakter chrześcijański i pogrążyła się w chaosie walk wyznaniowych, klasowych i politycznych, nie wyłączając także niedawno powstałych, które się wyłoniły z faszyzmu, hilleryzmu i komunizmu.

Ten proces odchrześcijaniania i laicyzowania Europy rozpoczął się w reformacji protestanckiej XVI stulecia. Tam jednak wydano tylko walkę Papieżowi i Kościołowi katolickiemu i nie zrywano jeszcze zupełnie z chrześcijaństwem, lecz w następnych 2 stuleciach przyjmuje się już hasło całkowitego oderwania się od chrześcijaństwa i zastąpienia go tworami religii naturalistycznej, a wkońcu i te formy zarzucono i podjęto zażartą walkę z wszelką religją. Z tego też powodu mógł około połowy XIX w. D. F.

Strauss wypowiedzieć słowa, „że chrześcijanami już nie jesteśmy i być nie możemy“ (Cfr. Sawicki, *Dusza nowoczesnego człowieka*, Poznań 1935). Te słowa powtórzą również dziś ci, których stosunek do chrześcijaństwa, a zwłaszcza katolickiego jest obojętny lub wprost nieprzyjazny. Oni też w najwyższym stopniu zatruwają środowisko, w którym żyją z wierzącymi chrześcijanami i deformują poszczególne jednostki. Żeby też było w niedalekiej przyszłości z Europą, gdyby tacy gorszyciele stali się wychowawcami narodów, gdyż wówczas kościoły chrześcijańskie i pomniki ich kultury stałyby się podobne „do starożytnych świątyń na rzymskim forum, w których niema już życia, lecz jedynie skostniałe i przeżyte dzieje“.

Na szczęście jednak na to się nie zanosi. Od początku XX stulecia, a zwłaszcza od wojny światowej rozpoczął się połączony zwrot ku chrześcijaństwu i katolicyzmowi, zwłaszcza wśród warstw pod względem kulturalnym najwyższej postawionych. Jeśli ich poprzednicy z przed lat 50-ciu głosili, że w ich życiu niema miejsca dla Boga, tak ich współcześni koledzy są zmuszeni wyznać, „że chrześcijanami nie tylko być mogą, lecz jest to dla nich nawet koniecznością“ (Cfr. Sawicki, op. cit.). Zrozumieli bowiem, że narody nie potrzebują nowych światopoglądów, religij i wyznań, opartych na ideach rasowych, wspólnoty krwi, czy jakichkolwiek innych i jedno tylko winno im przyświecać, że Chrystus jest duchowym wodzem całego życia kulturalnego. W Nim znajdzie Europa swe wyznaniowe zjednoczenie i nadwężoną wielkość kulturalną i polityczną. Chociaż w ich wyznaniach nie ma katolicyzm dominującego wpływu na duszę współczesnej kultury, jeśli chodzi o zwarte masy, znajdujące się poza Kościołem katolickim, to jednak walka z ateizmem germańskim, w której znalazły się kościoły protestanckie i rozkład największego wyznania schizmatycznego pod panowaniem kultury bolszewickiej przygotowują drogi do przyszłej wspól-

pracy z katolicyzmem w obronie najistotniejszych zasad chrześcijańskich, choć chwila dogmatycznej jedności jest jeszcze bardzo daleką.

Z powyższych naszych wywodów wynika, że Europa jako środowisko naszej kultury przeżywa od kilku stuleci ciężką chorobę i zatruwa nią atmosferę życia chrześcijańskiego nie tylko w jego licznych sektach, lecz także w życiu Kościoła katol., biorąc pod uwagę niewiarę i obojętność religijną, wpływy socjalizmu i sekciarstwa wśród jego wyznawców. Po wielu daremnych próbach wyjścia ze swego tragicznego położenia zbliża się Europa siłą dziejowego faktu przez swych najwybitniejszych przedstawicieli do chrześcijaństwa, któremu swą świetlaną zawdzięcza przeszłość i szuka w niem swego odrodzenia. Niespożyta zaś siła ożywcza posiada dziś jedynie chrześcijaństwo katolickie, czemu nie mogą zaprzeczyć nawet jego najwięksi przeciwnicy.

I tu otwiera się wdzięczne pole dla misji wewnętrznej Kościoła katolickiego w Europie, w której będzie mógł przywrócić chrześcijaństwu jego dawny prymat we wszystkich dziedzinach życia narodowego i socjalnego, wskazując równocześnie drogę do rozwiązania kryzysu gospodarczego i społecznego, w wyszukaniu nowych dróg ustrojowych. Wyczuł też tę dziejową, przez Opatrzność wyznaczoną, misję naszego Kościoła Ojciec św. Pius XI, gdy powołał do życia Akcję Katolicką, która według jego postanowień ma oprzeć swoją działalność nie tylko na programie religijno-moralnym, lecz także ma rozwinać swą działalność bezpośrednio na terenie ekonomicznym i zawodowym, ... przysparzając społeczeństwu także tych dóbr, które należą do zadań państwowych“ (List Piusa XI do Prymasa Hiszpanji o A. K.). „Zachodź bowiem, mówi dalej Ojciec św., nagląca konieczność poddania życia gospodarczego prawdziwej i skutecznej zasadzie kierowniczej... i dostrojenia go do dobra ogółu, czyli do zasad sprawiedliwości społecznej, za pośrednictwem instytucji publicznych, odpowiadających właściwościom poszczególnych narodów, a ta reforma sprawi, że i tak ważna część życia społecznego, jak życie gospodarcze, odzyska dobry i zdrowy ustrój“ (Encykl. Q. A.). Po tej linii wytycznej dla A. K. poszła też Odezwa Rady Społecznej przy Prymasie Polski z 15 maja 1934 r., która do niej dodaje, że i społeczeństwo polskie przeżywa obecnie przełomowy i przejściowy okres historii. Rzeczą wszystkich ludzi dobrej woli jest pomóc mu w przewyciężeniu obecnego chaosu i w wyszukaniu nowych form ustrojowych“ (X. Wawryn T. J., *Inteligencja a przebudowa ustroju. Prąd, Lublin 1935, IX*).

Zgodnie więc z temi wskazaniami powinny władze A. K. zwrócić szczególniejszą uwagę swych członków, zwłaszcza z pośród inteligencji na zagadnienia społeczne i ustrojowe i na propagowanie jednego programu, opartego na zasadach etyki chrześcijańskiej i miłości społecznej. „Ten zaś nowy system ustrojowy musi stanowić ośrodek równowagi pomiędzy skrajnym indywidualizmem, nie widzącym nic poza jednostką i jej dobrem, a teorjami niwelującymi

wszelką osobowość i jej nienaruszalne prawa“, znajdującymi swój zewnętrzny wyraz w bolszewizmie rosyjskim.

Rozwiązanie tych trudnych problemów ekonomicznych znajdują kierownicy A. K. u św. Tomasza z Akwinu, który okazał się wielkim ekonomistą naszych czasów. Uwagę na niego zwrócił niedawno Henry de Forge w swym artykule „Saint Thomas d'Aquin grand economiste moderne“ w tygodniku międzynarodowym, wychodzącym w Genewie p. t. „La Tribune des Nations“. Autor tego artykułu podkreśla najpierw u św. Tomasza podstawy wszelkiej reformy społecznej, jednoczącej w sobie dobro jednostki i ogółu. Należą tu następujące wskazania Powszechnego Doktora: „Stopień uspołecznienia człowieka jest miarą jego doskonałości“ (III Contra Gentiles Cap. XXIV), albo „Nie można uporządkować swego stosunku do Boga bez uporządkowania swego stosunku do bliźnich“. (Summa Th. II. II. q. 97 a 10) i następnie „Dobro wspólne jest lepsze niż dobro jednostki“.

W doktrynie ekonomicznej mówi dalej Henry de Forge, budzi wielkie zainteresowanie u św. Tomasza sprawa t. zw. wolnych dochodów, które pozostają człowiekowi po zabezpieczeniu jego potrzeb „ad vitam convenienter atque decore sustentandam“. Te dochody nie powinny być zdaniem św. Tomasza wyłączną własnością ich posiadacza (Summa Theol. II. II. qu. 134). Pius XI radzi w Q. A. ich używać do tworzenia nowych warsztatów pracy dla wytwarzania dóbr prawdziwie użytecznych i zapewnienia w ten sposób utrzymania masom bezrobotnych.

Problem regulowania sprawiedliwej płacy, tak obchodzący dziś szerokie masy, rozwiązuje św. Tomasz w ten sposób, że ma ona wystarczyć nie tylko na zaspokojenie konieczności życiowych pracownika, lecz także ma mu dać możność wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury (De regimine principum I, 15).

Jeżeli zaś chodzi o praktyczne i popularne ujęcie harmonji w przyszłym ustroju społecznym między indywidualizmem a kolektywizmem chrześcijańskim, powinni duszpasterze A. K. poruszać w swych przemówieniach między innymi następujące tematy: 1) Obowiązki swego zawodu wykonywać, jako służbę Bożą i szanować inne nawet najpospolitsze zawody. Rodzice powinni unikać przy karceniu swych dzieci takich słów, jak; „jeśli nie... pójdziesz do szewca“. 2) Nie tylko człowiek jako jednostka ma być podobnym do Boga, lecz także całe społeczeństwo powinno uczestniczyć przez łaskę poświęcającą w życiu nadprzyrodzonym; 3) Wszyscy służą dobru ogólnemu od dziecka do Papięza, lecz każdy z nich wzbogaca się równocześnie osobiście. 4) Znaczenie solidaryzmu chrześc. pogłębiać przy omawianiu dogmatów: Odkupienia, istoty Kościoła Chrystusowego, Sakramentów św., modlitwy Ojciec nasz, Litani i t. p. 5) Ilustracją pogładową dla współpracy wielu zawodów dla dobra wspólnego i chwały Bożej może być omawianie budowy kościoła w parafji (Cfr. *Lachmair, Berufsstaendische Gesellschaftsordnung und*

Seelsorge. Theol. prakt. Quartalschrift. 1934. Nr. 2).

Tak więc Akcja katolicka ma w myśl intencji Ojca św. uzdrowić chorą duszę nowoczesnego człowieka, znajdujacego się także poza Kościołem katolickim, a przez niego odrodzić całą Eu-

ropę i świat cały. Zadanie ogromne i zda się przewyższać jej wszystkie naturalne zasoby, lecz w planach Opatrzności Bożej staje się ziarnko gorzyczne wielkiem drzewem, jeśli lasce Bożej odpowiadać będzie współpraca człowieka.

X. J. Dajczak.

ŚWIĘCI W DRODZE DO SWYCH WYŻYN

(Dokończenie)¹⁾.

Gdyby było miejsce, możnaby zapisać wiele stronie o zmyśle humoru świętych, poczynając od św. Wawrzyńca, który, palony ogniem na żelaznej kracie, z anielskim spokojem żartował ze swego oprawcy. Proces kanonizacyjny postanawia, że radość serca jest istotą świętości, skąd powstał aforyzm: „Smutny święty, to zły gatunek świętego“. Niepodobna nie wspomnieć błog. Tomasza More'a, tak niezwykle „milego, dowcipnego i zajmującego“. Kiedy go zapytano, dlaczego wybrał sobie żonę tak małego wzrostu, odpowiedział: „Z dwojga zlego wybieraj mniejsze“. Nawet św. Katarzyna Sienneńska powiedziała do spowiednika, który zasnął podczas jej żarliwego opowiadania: „Czy mówię do ciebie, Ojcze, czy do ściany?“ Humor wślizgnął się także w żywą tkliwość, w najbardziej pogodną poufalość, z jaką odnoszą się święci do Boga podczas swego nieustannego, żywego z Nim obcowania. Św. Teresa wymawiała Panu Irudy, jakie na nią zsyła, a kiedy odpowiedział: „W taki właśnie sposób traktuję wszystkich swych przyjaciół“, odrzekła: „Dlatego też masz ich tak mało“.

Możnaby całe tomy napisać o przywiązaniu świętych do zwierząt — a nie można powiedzieć, żeby to przywiązanie miało przynosić ujme ich świętemu życiu; przeciwnie, miłość Boga rozciąga się na wszystkie Jego stworzenia i wykazuje nam Jego piękno. Św. Franciszek z Asyżu wysuwa się na czoło tego najściślejszego zbliżenia i upodobnienia się w tym względzie do Adama w raju. Ale nawet wielki święty Hieronim miał olbrzymiego kota, którego nazywał lwem, na przekór całym pokoleniom malarzy-artystów. Możemy więc swoje doskonalenie się w dobroci mierzyć swoim wciąż wzrastającym przywiązaniem do piękna świata Bożego.

Jednakże piękno przyrody ma dla świętych inne znaczenie, niż dla zwykłych ludzi; pierwsi patrzą na wszystko jasnymi oczami i w Bogu słyszą szmery tylu głosów, opiewających chwałę Stworzyciela. Jaki to święty, idąc ogrodem, mó-

wił do kwiatów: „Ciszej, ciszej“ — bo zbyt głośno mówiły o Bogu? Św. Ignacy wpatrywał się godzinami w gwiazdy ze swego balkonu. Św. Teresa lubiła wody, rzeki i szerokie horyzonty. Mawiała ona, że piękne widoki są niezbędne dla zakonów kontemplacyjnych. Sam św. Bernard, tak starannie strzegący swego życia wewnętrznego i tak podejrzliwie spoglądający na wszystko, co mogłoby go wytrącić z jego „wewnętrznej twierdzy“, powiedział: „Nie mam lepszych mistrzów nad pszczoły i dęby“. Przyglądał się długo liljom, „z których ośrodków wychylały się drobne złote pręciki, otoczone śnieżno-białymi płatkami w kształcie korony“. Symbolizowały one dla niego „pełne blasku bóstwo Chrystusa, ukoronowane niezrównaną czystością Jego Człowieczeństwa“. Św. Katarzyna Sienneńska lubiła kwiaty, a zrywanie ich sprawiało jej ogromną przyjemność, — może zrywała pęki tych samych dzikich cyklamenu, wyglądających jak królki, kryjące się skromnie w swych gniazdach na zboczach wzgórz, które otaczają Siennę. Św. Jan od Krzyża, nauczając swych nowicjuszy sztuki kontemplacji, prowadził ich na wysokie szczyty i kazał im się rozchodzić po ustronnych miejscach, by się modlili w samotności. On sam, zgodnie z opowiadaniem O. Brunona, spędzał całe noce, zapatrzony w gwiazdy z małego okienka swej celi i zasłuchany w szmery pobliskiej wody.

Czy święci lubili taniec? Kościół święty, Matka nasza, pozwalając chłopcom z chóru tańczyć z kastanietami przed ołtarzem podczas Oktawy Bożego Ciała w Sewilli, zrealizował głęboko religijne znaczenie tańca. Ach! ta zachwycająca żywość świętych! Św. Jan od Krzyża, małego wzrostu, o smagłej cerze i przenikliwych czarnych oczach, pochwyił Dzieciątko Jezus z Jego żłóbka i tańczył, trzymając Je w ramionach. Anna od Jezusa, jedna z pierwszych Karmelitanek we Francji, wzruszona raz śpiewem podczas rekreacji, przyprowadziła wszystkie swe córki przed Przenajświętszy Sakrament i w zachwycie, jak Dawid przed Arką, podobniejsza do Serafina niż

¹⁾ Przekład z angielskiego M. Trouncera, *The Saints in making.* (Miesięcz. *The Month*).

WINA MSZALNE¹⁻³⁰ : WĘGIERSKIE, FRANCUSKIE, HISPANIE : :
: : I INNE PO CENACH ZNIŻONYCH — POLECA : :
W. GŁOWIK LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 32

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych

Wysyłam pocztą w paczkach żywnościowych, zawier. 5—10 butelek.

PRZECIWKOŚCIÓŁ

do śmiertelnego stworzenia, tańczyła w kółko na chórze i śpiewała z klaskaniem w ręce na wzór kobiet hiszpańskich. Czyniła zaś to z takim majestatem, wdziękiem i powagą, że siostry pochwycone świętem uwielbieniem, były przejęte do głębi serc, wzniesionych ku Bogu¹⁾.

Powiadają, że lanknienie pewnego pożywienia oznacza jakąś potrzebę organizmu. Święci Pańscy nie byli wolni od takich pożądań, chociaż niewątpliwie wznosili się ponad nie przy ich zapokajaniu. Św. Dominik lubił jabłka i brukiew, błog. Tomasz More — befsztyk na sposób angielski, św. Franciszek — ciastka migdałowe, św. Tomasz — śledzie — „takie, jak we Francji“, św. Teresa — pomarańcze, św. Ludwik — ryby i mięso pieczone na ruszcie. Ten, który nie chciał, by na Godach w Kanie Galilejskiej brakło dobrego wina, pamięta, by Jego przyjaciele mogli zadowolić swe skromne pożądania. Położył on łaskawie na drodze św. Jana od Krzyża wiązkę szparagów. Było to poza sezonem, a Jego kochanemu przyjacielowi, który stracił apetyt, bardzo się chciało szparagów.

Co do niektórych wstrętów, to zdarzają się one u świętych bardzo rzadko. Powiadają, że św. Augustyn nie mógł się przymusić do jedzenia inną łyżką, niż srebrną. Św. Marja-Małgorzata miała niezwalczony wstręt do sera. Św. Chantal nie cierpiała oliwek. A czyż nie bywało to samo z grzesznikami? Dyspepsja jest tak pospolita wśród elity Bożej, że jesteśmy skłonni uważać ją za wybitną oznakę świętości!

Tak więc te niezwykle istoty, tak napozór od nas dalekie, były jednak pełne, jak i my, ludzkich słabości, zmartwień i obaw, gorących przywiązań i niezwalczonych odrzaz, potężnych wstrząśnień i niewypowiedzianych wzruszeń.

Czyż tych śmiertelników, wyniesionych na ołtarze kościołów w nagrodę za śmiałość zakończenia swego bytowania ziemskiego wedle najpierwszych i najważniejszych nakazów, czyż tych szlachetnych miłośników Boga, nie możemy traktować w sposób bardziej naturalny? Czyż im, jako członkom drogiej czeladki Bożej, nie możemy wyznać wszystkich naszych smutków i boleści serca? Wysłuchają nas oni i wyciągną ku nam swe życzliwe dłonie; wiedzą bowiem dobrze, co znaczy być człowiekiem. W swej tęsknocie do tego, abyśmy się połączyli z nimi, czuwają oni nad nami z niezmiernym niepokojem. Ci nasi przyjaciele, wędrujący obecnie po niebieskich obszarach wraz z aniołami i archaniołami, opierają się jednak stopami o naszą zieloną ziemię, temi błogosławionemi stopami, które jaśniały i błyszczały, kiedy zostały skierowane na kamienistą ścieżkę i kroczyły do chwały w raju. Wzywają nas oni do wzlotów na szczyty ich miłosierdzia, do pograżenia się w głębie ich zdumiewającej kontemplacji. Odwagi! Jakiż to będzie wspaniały dzień, kiedy pocniemy śpiewać i tańczyć i radować się z nimi w bezkresnych przybytkach tego Boga, który Sam wie, co znaczy miłość i głód, sen i słabość i obawa. On to stworzył grzmiące potoki górskie i ciche strumyki w dolinach. W każdym z nich przegląda się gwiazdy.

M. S.

W ostatnich kilku latach coraz częściej pojawiają się w dziennikach notatki, na półkach księgarskich książki traktujące o masonerji, która 25. maja 1911 r. na kongresie w Belfort (Francja) nazwała się Contre Eglise, Przeciwnościół. Ta nazwa zdradza wyraziście cele i aspiracje tej organizacji. Pragnie być powszechną przez utrwalenie swych wpływów na całym świecie. Działa na kształt kwasu ewangelicznego powoli, systematycznie, konsekwentnie, niewidocznie a skutecznie. Jako antyteza Kościoła katolickiego kieruje wszystkie wysiłki na zagadnienie bytu doczesnego, na „szczęście ludzkości“, z wykluczeniem wszelkich zaświatów, jakiegokolwiek nadprzyrodzoneści.

W ostatnich dniach ukazały się w języku polskim dwie książki o masonerji. Pierwsza wydana przez Księgarnię św. Wojciecha, bez daty, pod nagłówkiem: „Masonerja czem jest a czem nie jest“, zaopatrzona wstępem X. Zygm. Kaczyńskiego, dyr. Pol. K. A. P., jest przekładem zbioru francuskich artykułów byłego masona, dziś gorliwego katolika, używającego pseudonimu „Verax“. Druga wydana w Katowicach w r. 1935 pod tyt.: „Masonerja w Polsce“, ma za autora Dr. Mieczysława Skrudlika. Obie książki dzwonią na alarm przed niebezpieczeństwem masońskim.

Czterokrotnie w historii udało się wejść w posiadanie autentycznych dokumentów masonerji: 1) W r. 1785 członek t. z. Iluminatów bawarskich został w Ratysbonie rażony piorunem w chwili przenoszenia tajnych dokumentów kompromitujących, które wpadły takim zbiegiem okoliczności w ręce policji. Dziś znajdują się w archiwum monachijskiem. 2) W r. 1845 Watykan zdołał wydostać papiery „Wielkiej Wenty Rzymskiej“, 3) W r. 1919 narodowy rząd węgierski po obaleniu republiki Beli Kuna zagarnął dokumenty loży budapeszteńskiej. 4) W ostatnich czasach „Lidze Katolickiej“ we Francji, pod kierownictwem gen. Castelnau, udało się zdobyć szereg dokumentów masońskich, rzucających światło na akcję tej organizacji w dobie obecnej.

Od r. 1773 t. j. od powstania we Francji „Wielkiego Wschodu“, istnieją w masonerji dwa kierunki: Pierwotniejszy, t. z. „Wielka Loża“, amerykańsko-angielski, deistyczny, o charakterze umiarkowanym i francuski (romański), kontynentalny, zdecydowanie antychrześcijański, antyreligijny, rewolucyjny. Obu kierunkom przyświeca ten sam cel: walka ze zbudowanym „na łaśniah Galilejczyka“ Kościołem katolickim bez wytechnienia i pardonu aż do jego ruiny.

Podczas zjazdu łóż „Wielkiego Wschodu“ w Genewie w r. 1922 ustalono dla wszystkich łóż na najbliższy okres program działania, streszczający się w punktach: 1) Popieranie ruchu sekiarskiego, wolnomyślicielskiego, teozoficznego, 2) Zwalczanie szkoły religijnej, 3) Dążenie do rozdziału Kościoła od państwa, 4) Żądanie wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych.

W Polsce niepodległej założył w r. 1920 włoski poseł Tommasini „Wielką Lożę Polski“. Wedle Kalender für Freimaurer na r. 1933/34 wyda-

¹⁾ Henri Bremond: „Histoire Littéraire du sentiment religieux en France“.

nego w Lipsku, w Polsce istnieje 1 Wielka Loża Narodowa i 11 zwykłych z 302 członkami. Wielka Loża Narodowa ma centralę w Warszawie przy ul. Polnej 40, a Wielkim Mistrzem jest prof. dr. Miecz. Wolfke. W lożach warszawskich istnieje podział według grup zawodowych: 1) wojskowa, 2) urzędników, 3) dyplomatów, 4) kupców, 5) przemysłowców, 6) literatów i dziennikarzy. Wre tam walka o wpływy i stosunek do semityzmu. W r. 1924 powstała w Warszawie, obecnie przeniesiona do Krakowa loża czysto żydowska: Bnai Brith (Synowie Przymierza), gdzie główną rolę odgrywa Szymon Aszkenazy.

Przenikanie wpływów masonerii w Polsce szczególnie silne w dziedzinie wychowania. Wyczuwa się je w niechęci do organizacyj religijnych w szkole, w uszczuplaniu liczby godzin nauki religii, utrudnianiu katechetom ich zadań, w usuwaniu krzyżów ze sal szkolnych, w walce organizacyj nauczycielskich o szkołę bezwyznaniową i t. d. Pod protektorem Wielkiej Loży Polskiej powstał Legion Młodych, którego stosunek do Kościoła jest powszechnie znany. Zresztą działalność polskich masonów idzie zgodnie z genewskim programem. Znać masoneria w Polsce czuje silny grunt pod nogami, kiedy czyni obecnie, jak podaje „Księga błękitna“ (wyd. we Wiedniu), starania o budowę masonijskiej świątyni w Warszawie kosztem 300 tysięcy zł. Placówka masonerii są „Wiadomości Literackie“ wraz z całą działalnością Tuwima.

Organizacją kryptomasonią są Rotary (organizacja obrotu), która chce ująć w swe ręce przemysł, handel i za pośrednictwem swych ludzi kierować całym życiem gospodarczym. Opanowuje ludzi wysokich stanowisk, którzy asekurują się nawzajem „solidarnością“, „braterstwem“, puszczaniami w ruch z chwilą zagrożonej sytuacji jakiego członka. Członkowie noszą złotą o-

brączkę w klapie marynarki. Przy wciąganiu się do rejestru stowarzyszeń podają jako cel statutowy: „Krzewienie i popieranie zasad przyjaźni, służby dla społeczeństwa, wysokiej etyki w zawodzie, uczynności i wzajemnego porozumienia oraz pokoju wśród narodów przez wszechświatowe koleżeństwo ludzi pracy zawodowej, zjednoczonych w ideale służby dla innych“. Nastawienie do religii zdradza fakt, że tegoroczny kongres roratystów odbył się w Meksyku („Głos Narodu“ z 10. lipca 1935).

W pracy nad dechrystianizacją społeczeństw masoneria trzyma się zasadniczego wskazania, że powinno się ją odczuwać wszędzie, ale nie odkrywać nigdzie. Ślub Wielkiego Mistrza w r. 1929 w swoim kościele parafjalnym, udział masona w nabożeństwie, deklamacje o tolerancyjności, przyjaźnienie się z katolikami, to mydlenie oczu wrażliwego jeszcze na radykalne posunięcia chrześcijańskiego ogółu.

Ten system działania masonerii usypia katolików, którzy przeciwnika lekceważą, albo uważają za wymagowanego. Równocześnie masoni zbierają skrzętnie informacje o wszystkim, co dotyczy ważniejszych osobistości świata katolickiego i każdy wybitniejszy katolik jest zarejestrowany, zaklasyfikowany na kartach masonijskich. Nic dziwnego, że Verax jako eksmason woła: „O katolicy, gdybyście mogli przeniknąć do któregoś z łóż, lub być obecni na jednym z konwentów! Gdybyście wiedzieli, co się przeciwko wam stale knuje, jaki potworny spisek tworzy się od dłuższego już czasu przeciwko cywilizacji chrześcijańskiej, zrozumielibyście pełne troski słowa w tej sprawie Stolicy Apostolskiej i być może wzięlibyście do serca ostrzeżenia Papieża. „W encyklikach Papież zwracał uwagę na masonerię i dotychczas potępili ją 16 razy.

Ks. Dr. M. Białkowski

Ś. p. X. Wincenty Czajkowski, jako proboszcz złoczowski

(Wspomnienie pośmiertne).

1. Wieść o zgonie śp. X. Infulata Wincentego Czajkowskiego odbiła się bolesnym echem w sercach wszystkich Polaków parafji złoczowskiej, chociaż od chwili, w której ten doskonały wzór kapłana „według serca Bożego“, opuścił swą placówkę złoczowską, upłynęło już lat 16. Kto sobie zdaje sprawę, jakie przemiany w ciągu tak długiego czasu dokonują się w naszych miastach prowincjonalnych, w których rodzime mieszczaństwo prawie zupełnie znikło wyrugowane przez żywioł obcy i w których inteligencja urzędnicza ulega stałej fluktuacji, ten wie dobrze, że zasługi, nawet bardzo wybitne, różnych miejscowych działaczy idą bardzo szybko w zupełne zapomnienie. A przecież postać ś. p. X. W. Czajkowskiego nie tylko w ciągu szesnastoletniego okresu czasu nie zatarła się w pamięci złoczowskiej ludności, ale raczej wyolbrzymiała w jej wyobraźni.

Tylko lat dwanaście pracował św. p. X. W. Czajkowski na terenie Złoczowa, ale lata te wy-

wystarczyły, aby mu zapewnić niewygasłą pamięć w sercach owieczek powierzonych jego duszpasterskiej pieczy. Jak jego cnót i zalet, tak też i jego zasług w tem krótkim pośmiertnym wspomnieniu wyliczyć prawie niepodobna. Przekracza kompetencję laika poddawać choćby najkorzystniejszej cenzurze pobożność, świętobliwość i skromną prostotę tego niezmordowanego pracowitego Bogu, Polsce i dobru bliźnich poświęconego żywota, wolno nam natomiast, a nawet należy dla pobudzenia innych do naśladownictwa wspomnieć o jego czynach świeckich, o jego niespożytych zasługach patriotycznych, o właściwościach jego głębokiego umysłu, które mu zdobyły tak rozległy wpływ na ludność nie tylko w parafji złoczowskiej, ale i całego powiatu złoczowskiego, że żaden inny z nim porównać się nie mógł, co tem bardziej zdumiewało wszystkich, że ś. p. X. Czajkowski nie jaśniał wymową i krasomówstwem, i ani na wiecach, ani na walnych zebraniach towarzystw, do których nale-

zał (a należał do wszystkich, które nosiły charakter polski i katolicki) ani głosu nigdy nie brał, ani nawet udziału osobiście w nich nie brał. Ale unikając publicznych wystąpień i wysuwania swej osoby wszystkim się interesował i o wszystkim wiedział, zwracając uwagę baczną na każde słowo na każdy czyn występujących publicznie działaczy. Codzienne, pospolite objawy życia uchodzące uwagi innych działaczy, nie ukryły się nigdy przed jego bystrą spostrzegawczością i to właśnie dawało mu możność zapobiegania temu, co uważał za złe, unicestwiania skutków działań niepożądanych, a popierania wszystkiego co dobre, co służyło Kościołowi i pomyślnemu rozwojowi sprawy polskiej. A działał zawsze cicho, nie szukając rozgłosu, jakgdyby z ukrycia, gołów zawsze przyznać własne zasługi komu innemu, a zwłaszcza temu, kto często bezwiednie był tylko narzędziem w jego rękach i wykonawcą jego woli. Znakomity znawca ludzi, a przytem daleki od wszelkiej małostkowości, umiał dobrać sobie wykonawców swej myśli i nieraz zużytkowywał nawet siły tych, których publiczna opinia uważała za niedowiarków i antyklerykałów, jeżeli tylko dostrzegał w nich szczerą wolę służenia dobru publicznemu i skądinąd piękny i męski charakter. Rozumiejąc znakomicie swe zadanie duszpasterza stał zawsze ponad partjami, ale nie należał do żadnej, znał doskonale sprawy wewnętrzne każdej. Umożliwiało mu to zapobieganie zbyt ostrym starciom, łączenie ludzi różnych kierunków do wspólnej pracy czy to w T. S. L., czy to w Polskiem Tow. Narodowem (później zwanem także Organizacją Narodową), czy w Sokole, czy wreszcie w Tow. Kółek Rolniczych. A choć osobiście nie brał udziału w posiedzeniach ich Zarządów, znał doskonale ich dążenia, zamiary i potrzeby i spieszył zawsze z pomocą moralną, radą, a nieradko i z hojną pomocą pieniężną, jeżeli sprawa tego wymagała. A czynił to zawsze z taką delikatnością i dyskrecją, że już tem samem zdobywał sobie szacunek, poważanie i uległość. Przeciwnik nie tylko terroru, lecz także wszelkich ostrych słów, czy wystąpień brał w obronę nawet defetystów i hamował zbyt krewkie ataki przeciw nim kierowane i zobowiązuje ich w ten sposób dla siebie, pozyskiwał ich nieraz z powodzeniem dla pracy społecznej.

Nieustanna czujność i troska o rozwój i bezpieczeństwo każdej polskiej instytucji czy to kulturalnej, czy też handlowej lub przemysłowej lub mającej znaczenie gospodarcze, wypełniała to pracowite życie w chwilach wolnych od zajęć kościelnych. Cieszyły się więc jego opieką i sklepy Kółek Rolniczych ze Składnicą złoczowską na czele i Towarzystwo Zaliczkowe i czytelnia T. S. L., wówczas gęsto rozsiane w powiecie i kasy Reifeisenowskie pozakładane przez Organizację Narodową, słowem cały kulturalny dobytek narodowy. A już szczególną pieczołowitością otaczał szkoły polskie, powołane do życia przez złoczowskie T. S. L. dla mniejszości polskiej i ochronki leżące na terenie jego parafji. Mimo nawet złego stanu zdrowia odwiedzał je przy każdej sposobności, wzywał do ich uczęszczania,

nie szczędził słów zachęty nauczycielkom, pracującym przeważnie w bardzo ciężkich warunkach, nie skąpił też swej pochwały, gdy widział pożądaną rezultaty, a zwracał uwagę nie tylko na znajomość religji u uczniów, na ich umiejętność czytania i pisanie, na ich wiadomości z zakresu historii polskiej i geografji, ale także na ich czystość, kulturalny wygląd, obyczaje pozaszkolne i t. d. Ta serdeczna opieka nad dziećmi włościańskimi budziła oczywiście gorącą miłość ku jego postaci w sercach ich rodziców i zwiazywała ich z polskością i Kościołem katolickim może silniej, niż zasłyszane w kościele kazania.

Nie trzeba chyba dodawać, że opracowany przez wymienioną wyżej Organizację Narodową plan budowy kościółków w miejscowościach zamieszkałych przez ludność polską, a oddalonych od swej parafji nieraz o kilka, a nawet i kilkanaście kilometrów, znalazł w ś. p. X. Czajkowskim gorącego poplecznika i orędownika. Jeśli było zasługą Organizacji Narodowej, iż doceniła znaczenie myśli rzuconej przez ś. p. X. arcybiskupa Bilezewskiego nie tylko dla Kościoła, ale i dla narodu polskiego i realizując ją opracowała plan obejmujący cały powiat złoczowski, to zasługą ś. p. X. W. Czajkowskiego było, iż nie tylko plan ten jeszcze rozszerzył, ale, co ważniejsza, wykonanie jego na terenie swej parafji wziął niemal w całości na swoje barki. Już w rok po swem przybyciu do Złoczowa złożył kamień węgielny pod budowę kościółka w Podlipcach i do jego poświęcenia zaprosił JE. X. arcybiskupa Twardowskiego, podówczas jeszcze infułata tarnopolskiego. Wślad za Podlipcami niebawem stanęła również świątynia w Kniażem, a po jej ukończeniu rozpoczęto także przygotowania do budowy kaplicy w Boniszynie. Wielka wojna i wypadki, które po niej nastąpiły, wreszcie powołanie ś. p. X. Czajkowskiego do Kapituły lwowskiej, nie pozwoliły mu doprowadzić do skutku budowy tej trzeciej świątyni. Ukończona ona została dopiero w r. ubiegłym. Można sobie wyobrazić, z jaką radością w sercu spieszył ten sędziwy sługa Boży ze Lwowa do Boniszyna, by ją osobiście poświęcić i oglądać jeszcze przed śmiercią własnymi oczyma spełnienie swych gorących pragnień.

Ostatnie lata duszpasterskiej pracy ś. p. X. Wincentego Czajkowskiego w Złoczowie były snąc z woli Bożej latami ciężkiej dlań próby, wymagającej wielkiego poświęcenia, niepospolitej odwagi i hartu ducha. Rozpanoszone w czasie wojny światowej donosicielstwo, skrzypiące na rozkaz austriackich władz wojskowych szubienice boleśnie ranily serce świątobliwego kapłana. Z nieustraszoną odwagą interwenjował w takich wypadkach, by ratować niewinnych skazańców i do dziś dnia wspominają oni, iż jemu tylko zawdzięczają swe życie.

Lecz przyszły czas jeszcze gorsze; r. 1918-towe „krowawe dni Złoczowa“, kiedy to ś. p. X. W. Czajkowski skazanych niewinnie na kałusze i śmierć przez ukraińców Polaków dysponował przed zgonem, sam więziony i bity w celu wydobycia zeń tajemnicy spowiedzi. Atoli wielkoduszny kapłan i wówczas się nie załamał, lecz swym

przykładem dodawał odwagi wszystkim, by znieśli męczeństwo i śmierć po bohatersku.

Gdyby wszyscy Polacy przejęci byli tym duchem, który ożywiał ś. p. X. Czajkowskiego, Polska zakwitłaby kulturą, zamożnością i szczęściem, a siła jej wewnętrzna, oparta na chrystjaniźmie dawałaby jej na zewnątrz odporność stali i nie potrzebowałaby się obawiać, żadnych wrogów ani zewnętrznych, ani wewnętrznych

Włodzimierz Sawicki, Złoczów.

2. Sodalicja Marjańska Pań w Złoczowie pisze:

Sp. X. Wincenty Czajkowski był współzałożycielem naszej Sodalicji, której z całą gotowością udzielał na zebrania jednej ze sal swego mieszkania na plebanji. — Jako Moderator był nam wzorem wszystkich cnót. Przemówienia jego w czasie zebrań świadczyły o jego wielkiej miłości Boga i bliźniego. W tych naukach sodalicyjnych dawał wskazówki, jak mają Sodalisci urabiać i udoskonalać się wewnątrznie, ale także pracować społecznie dla chwały Boga i dobra Ojczyzny. Zachęcał nas zawsze, byśmy spełniały przede wszystkim obowiązki swego stanu z miłości ku Bogu a to będzie ciągłą modlitwą i chwałą Jego.

Jak wzniosłe były jego nauki, dowodzą słowa, które pozostawił nam jako testament w książce pamiątkowej: „Oby Córki Marji w Sodalicji Złoczowskiej naśladowały Ją w wyjednywaniu łask Bożych dla swoich rodzin, dla społeczeństwa złoczowskiego i dla całej ukochanej Ojczyzny naszej. Oby zawsze były Apostołkami chwały Zbawiciela i Jego Matki. Oby modlitwą, przykładem życia i troską o zbawienie swoje i bliźnich pracowały na ziemi złoczowskiej nad utwierdzeniem pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym“.

Każde wystąpienie ś. p. X. Infulata było nacechowane głęboką pokorą i miłością sprawy Bożej. To też nie tylko Sodalicja, ale wszyscy parafianie budowali się jego życiem. — W najcięższych chwilach, w czasie wojny, gdy musieliśmy pozostawać pod jarzmem ukraińców, wtedy mimo kałowania z ich strony, zachował przeogromną siłę ducha, a idąc śladem Chrystusa, nawet dla swoich prześladowców i nieprzyjaciół miał tę pogodę i przebaczenie, jakimi tylko Święci mogą być przykładem. To też Sodalicja nasza w tym wielkim żalu i bólu za swoim Moderatorem i Proboszczem zanoszi do Boga modły, by to Serce Najświętsze, które On tak bardzo miłował przez całe życie swoje i w niem szukał ucieczki w cierpieniach swoich i bliźnich swoich, przyjął go do chwały Swojej i wynagrodziło X. Wincentemu wszystkie cierpienia, jakie dla miłości Boga ponosił, by mógł się radować ze wszystkimi Świętymi w niebie i był Oredownikiem naszej Sodalicji u Boga.

Ś. p. Ks. Wincenty Czajkowski brał bardzo czynny udział w Towarzystwie św. Wincentego à Paulo, opiekował się szczerze biednymi, wspierając ich hojnie datkami.

W czasie wojny zajmował się bardzo ewakuowaniami, założył dla nich kuchnię i starał się o prowianty dla nich.

Czując potrzebę opieki nad opuszczonymi dziećmi, przeznaczył ś. p. X. Wincenty Czajkowski osmiomorgowy grunt wraz z budynkami mieszkalnymi, należącymi do probostwa na Ochronkę polską, która do dzisiaj rozwinęła się do tego stopnia, że na tem miejscu powstał gmach 1-piętrowy, urządony według najnowszych wymagań, gdzie mieści się Ochronka polska, przy szkole internat i kaplica. X. Inf. Czajkowski przy każdorazowym pobycie w Złoczowie, odwiedzał Ochronkę, zasilając ją hojnie datkami.

*Janina Sawicka
Złoczów.*

Ewangeliczny podbój świata

Kryzys moralny i gospodarczy, który wszecławładnie zapanował po strasznej wojnie światowej, nietylko że nie maleje i znika, ale zda się przybierać na sile i potęgnać. Społeczeństwa, narody i państwa borykają się z nim, chcą zadać mu cios śmiertelny, lecz napróżno, bo główne ich wysiłki skierowane są na zwalczanie kryzysu ekonomicznego, a zapomina się o załamaniu zasad prawości i uczciwości w życiu jednostki i w życiu zbiorowym. Lepsze jutro nastąpi dopiero z chwilą uświadomienia sobie przez ludzkość odwiecznych, niezmiennych przykazań Bożych. Jesteśmy świadkami olbrzymich zmian, dokonujących się na całym globie ziemskim, i epokowych wynalazków, stanowiących prawdziwie przewrót we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Również nieznaną dotąd skrajną materjalizm ogarnia coraz szersze kręgi w społeczeństwie, napawając niepokojem i troską o przyszłość. Cóż przyniesie nam jutro? Czy zwycięży Chrystusowa miłość, prawda i sprawiedliwość lub też szalę przeważy ludzka nienawiść, kłamstwo i egoizm, pytamy z lękiem. Wśród rozhu-kanych fal życia ludzkiego płynie spokojnie łódź Piotrowa. Kościół mimo niespokojnych czasów wierny jest swemu posłannictwu. Wszędy głosi Królestwo Chrystusowe, gorliwie zachęca do walki ze złem, głośno nawołuje do zgody między narodami, do miłości bliźniego i niesienia pomocy słabszym. Wszyscy jesteśmy ludźmi, stworzonymi na obraz i podobieństwo Boże, odzwierciedlającymi w sobie piękność i mądrość Stwórcy, niema między nami żadnych różnic mimo innej barwy, innej rasy, innych zwyczajów i innej tradycji. Tylko brutalny egoizm mógł podzielić ludzi na istoty wyższe i istoty niższe, niezdolne do cywilizacji, na panów i niewolników. Chrystus Pan podkreślił równość wszystkich i też przykazanie miłości bliźniego rozszerzył na wszystkich. Tem właśnie podbił potężne cesarstwo rzymskie. Kościół idzie w ślady swego Boskiego Mistrza i nietylko sam wysyła misjonarzy na krańce ziemi, by w myśl zasady Chrystusowej o równości wszystkich wszystkim nieść światło wiary, ale na nas, braci tych nieszczyśliwych pogan, co żyją „w cieniu śmierci“, nakłada obowiązki współpracy misyjnej, współnawrócenia przeszło miliardowej rzeszy niewiernych. Nawrócenie braci pogańskiej może tylko nastąpić

trudem i znojem całej braci chrześcijańskiej, a ewangeliczny podbój świata pogańskiego, dokonany naszym wysiłkiem i naszym oliarami, będzie zarówno spełnieniem obowiązku misyjnego względem Chrystusa-Króla jak również rękojmią wzajemnego zrozumienia, tak potrzebnego wszystkim narodom na całej kuli ziemskiej.

Sprawy religijne

Wycieczka polska u Ojca św. Ostatnio Ojciec św. udzielił audjencji trzydziestu członkom wycieczki polskiej, zorganizowanej przez biuro podróży Francopol i prowadzonej przez p. Gustawa Lawinę. Polaków Ojciec św. przyjął niezmiernie serdecznie, wygłaszając do nich odpowiednie przemówienie i błogosławiąc im.

Wydawnictwa Papieskiego Instytutu Prawnego. Papieska instytucja „Pontificium Institutum Utriusque Iuris“ (Roma, Piazza S. Apollinare 49) ogłosiła publikacje, które zainteresują najszersze koła prawnicze świata. Wśród tych publikacji należy wymienić w pierwszym rzędzie „Akta Międzynarodowego Kongresu Prawniczego“. Jest to zbiór wszystkich referatów z kongresu prawników, który odbył się w Rzymie w dniach od 12 do 17 listopada 1934 r. z okazji 700-nej rocznicy ogłoszenia Dekretów Grzegorza IX oraz 1400-nej rocznicy Kodeksu Justyniana. Całość obejmuje 5 tomów, z których każdy liczy około 600 stron. Pozatem Instytut wydał „Projekty Kodeksu Prawa Kanonicznego; IV ks. De processibus“. Dzieło to zawiera prace przygotowawcze Kodeksu Prawa Kanonicznego, a więc materiały Komisji obradujących, projekty, studia, uwagi biskupów i t. p.

Instytut wydaje regularnie dwa czasopisma: „Studia i dokumenty historii i prawa“ oraz „Apollinaris“. Pierwsze z nich wychodzi dwa razy do roku w tomach objętości 200—300 stron, jest redagowane przy udziale najwybitniejszych sił międzynarodowych i zawiera prace z zakresu prawa rzymskiego, greko-bizantyjskiego i historii prawa. Drugie wychodzi cztery razy na rok w zeszytach około 120—150 stron, poświęcone jest prawu kanonicznemu i zawiera komentarze do Kodeksu Prawa Kanonicznego, kwestje prawne oraz dokładne tłumaczenia akt Stolicy Apostolskiej.

Doroczny kurs Akcji Katolickiej we Lwowie. Dzięki staraniom JE. X. Biskupa Dr. Baziaka tegoroczny kurs Akcji Katolickiej może się poszczycić niezwykle dodatnimi wynikami. Wzięło w nim udział 400 osób świeckich i stu kapłanów. Rzeczowe dyskusje odsłoniły bolączki dzisiejszego życia katolickiego po miastach i wioskach i wykazały jak bardzo w parafjach potrzebne są organizacje Akcji Katolickiej.

Kurs zaczął się nabożeństwem dnia 25 września, przemówieniem X. Biskupa Dr. Baziaka i prezesa Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, p. Langego. O. Jacek Woroniecki, dominikanin w dwóch konferencjach duchownych, poprzedzających wykłady, podniósł i podkreślił

wartość życia społecznego i wartość pracy w A. K., przesiąkniętej życiem nadprzyrodzonym.

W pierwszym dniu wykładów X. Stanisław Wojsa, dyrektor Diecezjalnego Instytutu A. K. we Włocławku, w referacie pt.: „Rodzina w świetle prawa przyrodzonego“ (hasło Episkopatu dla Akcji Katolickiej na rok 1935) stwierdził, że rodzina jest dziś głównym zagadnieniem Akcji Katolickiej, bo w nią wrogowie Kościoła mierzą w pierwszym rzędzie i starają się ją rozbić. — P. dr. Sliwińska-Zarzecka z Warszawy w referacie „Rola Akcji Katolickiej w życiu naszego społeczeństwa“ wskazała trzy zadania Akcji Katolickiej, które winne być w społeczeństwie stróżem dóbr najwyższych, sumieniem oraz czynnikiem uczącym uzgadniania życia z nauką katolicką i uszanowania obyczaju katolickiego. — X. dr. Ferdynand Machay z Krakowa w referacie „Praktyczne rały katolika celem zwalczania kryzysu gospodarczego“, przedstawił stan nędzy naszego społeczeństwa i omówił środki zaradcze. W referacie: „Organizacja dobroczynności w parafji“ p. Jur-Leżeński, redaktor „Ruchu Charytatywnego“ z Poznania, położył nacisk na organizację „Charitasu“, jako na jeden z ważnych czynników usuwania dzisiejszej nędzy.

Drugi dzień kursu był poświęcony głównie samej organizacji Akcji Katolickiej. Odpowiednie referaty wygłosili X. Stan. Wojsa z Włocławka i X. kan. Matus ze Lwowa.

Wydawnictwa na święto Chrystusa Króla. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu wydał w związku z nadchodzącym świętem Chrystusa Króla, które przypada w niedzielę 27 października b. r., ulotki propagandowe, popularyzujące tegoroczne hasło Akcji Katolickiej „Chrystus uświęca rodzinę“ — oraz piękne nalepki na okna, przedstawiające artystyczny rysunek włoskiego artysty prof. Mario Barberis z Rzymu. Obrazek przedstawia młodą parę małżeńską pochyłą nad małym dzieckiem. Z oczu rodziców bije radość i wesele, jako najlepszy wyraz szczęścia i miłości rodzinnej. Z głębi błogosławi szczęściu temu postać Chrystusa Króla. Nalepka, wykonana subtelna, nowoczesna techniką, sprawia miłe wrażenie. Zamawiać można w Diecezjalnych Instytutach Akcji Katolickiej.

Pierwszy proces beatyfikacyjny żołnierza poległego w wielkiej wojnie. Niedawno rozpoczął się w Padwie proces beatyfikacyjny poległego w dn. 27 czerwca 1916 r. na Monte Colombaro kapitana armji włoskiej Guido Negri. Jest to pierwszy wypadek, że przedmiotem procesu staje się beatyfikacja żołnierza Wielkiej Wojny. Guido Negri pochodził z Este w prowincji weneckiej. Dorastał w epoce, gdy Leon XIII w encyklikach swoich wypowiadał walkę liberalizmowi i materjalizmowi. Przejęty temi ideami Guido Negri już jako student i aspirant oficerski prowadził zarówno w rodzinnym swem Este jak i wszędzie, gdzie dostrzec zdołał, gorliwą propagandę katolicyzmu społecznego i religijnego. Nie zaniechał tej pracy i w wojsku, gdzie pozyskał zaszczytny przydomek „capitano santo“. Poległ, jak przystało bojownikowi, na polu chwały w o-

bronie wiary i ojczyzny. W roku ubiegłym w Este odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok poległego Guido Negri z pola bitwy na cmentarz miejscowy. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje katolickie, duchowieństwo i władze świeckie wobec całej ludności Este i okolic, która w ten sposób uczciła swego bohatera.

Przegląd prasy

Wychodzące w Warszawie „Słowo“, organ prawosławnych w Polsce w numerze 39 z dnia 29.IX b. r. podaje, że w Jerozolimie w początkach bieżącego roku było 6.500 prawosławnych, a rzymsko-katolików wraz z unitami 5.500. W całej zaś Palestynie znajduje się 40.000 prawosławnych, katolików zaś tylko 31.000.

„Głos Przemysłowo-Handlowy“ (Warszawa 28.IX b. r.) alarmuje wiadomością, że:

„w naszym społeczeństwie coraz więcej ludzi domaga się przy zakupach czy dostawach wyrobów fabryk polskich“.

Zagraniczne fabryki wzięły się zatem na sposób i przysyłają swój towar albo anonimowo, albo podają firmę, w której towar będzie sprzedawany.

„W dziale materiałów piśmiennych i szkolnych daje się ten objaw zauważyć w postaci ukrywania cudzoziemskiego pochodzenia towaru i sprzedawania go na rynku albo w opakowaniu anonimowym, albo też z etykietą kupca-sprzedawcy“.

„Głos“ prosi, by uświadamiano o tem społeczeństwo, zwłaszcza młodzież szkolną.

Szkodliwa bierność — pod tym tytułem czytamy wiele słusznych uwag w „Małym Dzienniku“, z dnia 3.X b. r. na temat szkalowania duchowieństwa przez rozmaite elementy.

„Oni wiedzą — pisze „M. Dz.“, że Volter miał słusność, mówiąc: Szkalujcie, szkalujcie, zawsze coś z tego zostanie. Szkalują więc i kłamią. A cóż społeczeństwo? Niestety milczy“.

Otóż to! Społeczeństwo milczy. Jeśli stanie się jakaś urojona „krzywda“ komuś z mniejszości, wtedy robi się awanturę na całą Europę i wysyła się gońce do Ligi Narodów. Jeśli tu i ówdzie zaczepi ktoś kogoś — wtedy cała „ich“ prasa dzwoni na alarm, ale jeśli rozmaici wolnomysłiście i inni im podobni używają sobie na duchowieństwie, na to albo żaden, albo bardzo mały powstaje odruch.

Więcej odwagi!

Prawda o „raju“. Na temat Rosji bolszewickiej ciągle słyszy się i czyta prawdę straszną. Raz po raz bowiem wyrwie się ktoś stamtąd i przedstawia faktyczny stan rzeczy. W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ (nr. 77) znów mamy jeden przyczynek do prawdy o raju bolszewickim. Niejaki A. Smith — jak podaje „G. C.“ za „New Journal“ tak pisze:

„Całe życie byłem czynnym rewolucjonistą, a od 16 lat czynnym komunistą. Jako taki muszę się zwrócić do was, robotnicy amerykańscy, by wam istotną prawdę powiedzieć o Rosji so-

wieckiej. Jechałem do Rosji sowieckiej w nadziei, że znajdę tam urzeczywistnienie moich marzeń, a znalazłem tam naród, który tonie we własnych łzach i własnej krwi... to, co wam mówię, mogłoby wam codnia powtarzać 20 milionów robotników rosyjskich, lecz mają usta zakneblowane“.

Żydzi. W „Gazecie Tygodniowej“ (Kielce 6. X. b. r.) Dr. J. K. kreśli szereg trafnych uwag i spostrzeżeń na temat Żydów. Jakkolwiek znane są one powszechnie, nie zaszkodzi jednak niektóre z nich zacytować:

„W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat setki tysięcy — jeżeli nie miliony naszych braci-Polaków wyjechało z kraju szukać pracy i chleba wśród obcych, po cudzych krajach, a jednocześnie w kraju naszym żyje, i to całkiem dobrze przeszło trzy miliony Żydów, ludzi nam obcych, mało obcych, ale wrogów naszego narodu, naszej kultury i naszej wiary“.

A jaki jest ich stosunek do nas? O tem też dobrze wiemy, lecz niestety często zapominamy:

„Byli donosicielami władz zaborecznych. Cieszyli się ze zwycięstw niemieckich na początku wojny światowej i z radością witali wkraczających do byłego zaboru rosyjskiego Niemców... Podczas wojny z bolszewikami znowu... duszą się po stronie bolszewickiej, a często pomagają bolszewikom w ich walce z wojskami polskimi“.

Dalej przechodzi autor do prześladowań Kościoła w niektórych krajach i dodaje, że:

„nie zdajemy sobie sprawy, że na dnie tych wszystkich poczynań, tych prześladowań, tej nieważki jest mniej lub więcej ukryta sprężyna żydowska“.

Dziwna rzecz, że społeczeństwo polskie mimo to tak do nich łągnie.

X. Michał Milewski.



Jan Chmiel organmistrz

LWÓW, ul. św. Piotra 1. 11.

Przyjmuje: naprawy i strojenia organów i fisharmonje. Na żądanie dodaje rozmaite tony i głosy organowe. Wykończenie solidne, po cenie najniższej.

WŁADYSŁAW STARNAWSKI MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

we Lwowie, ul. Wałowa 1. 3. — — Tel. 289-49.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa wchodzące, jako to: obstalunki, reperacje i przechowanie przez lato ■■■■■■■■■■ 10—12



„Głos Eucharystyczny“

Całoroczna prenumerata 3— zł.

Redakcja i Administracja: Lwów, Zygmuntowska 4.



STANISŁAW STEPKOWICZ

Magazyn i Pracownia Futer, Lwów, plac Kapitulny 1

poleca na miarę i gotowe futra damskie, męskie i dzieci-
cinne. — Przyjmuje wszelkie naprawy oraz zmianę fasonów podług żurnali i modeli. — **Dogodny kredyt.**—
2—10

Żądać prospektu kredytowego.

Z piśmiennictwa

Zofja Karczewska: „W naszym gronie“. Poznań 1935. „Ostoja“ Biblioteka Wieczornicowa nr. 41. Cena zł. 1.30.

Jest to wieczornica o charakterze propagandowo-organizacyjnym. Każdy punkt programu — wykład, śpiewy, deklamacje, obrazki sceniczne — ilustruje pracę w K. S. M. ż. Wszystkie utwory bardzo łatwe, będą więc mogły być odgrywane nawet w najskromniejszych warunkach.

Eremus: „Chrystus króluje!“ Poznań 1935. „Ostoja“. Biblioteka Wieczornicowa nr. 42. Cena zł. 1.50.

Tomik ten przynosi wykład i urozmaicenia naobchody religijne, zwłaszcza na święto Chrystusa-Króla. Idąc za myślą przewodnią wykładu wszystkie urozmaicenia (śpiewy, deklamacje, obrazki sceniczne i t. p.) przedstawiają nacocznie, w jaki sposób przez poszczególne sakramenty i pracę wewnętrzną rozwija się w każdej duszy Królestwo Boże. Jest to więc ujęcie tematu bardzo realnie i praktycznie, z tego bowiem indywidualnego królowania w duszach rodzi się Królestwo Boże w świecie.

Nadir: „Coraz wyżej!“ Poznań 1935. „Ostoja“. Biblioteka Wieczornicowa nr. 43. Cena 1.— zł.

Jest to wieczornica ideowa na temat hasła Ojca św. dla K. S. M. M. W różnych deklamacjach, skeczach i fragmentach scenicznych przedstawiony jest wysiłek K. S. M. M. wzwyż — do dobrego.

Irgo: „Przyjaciółka“. Poznań 1935 „Ostoja“. Teatr dla Młodzieży Żeńskiej nr. 43. Cena 0.90 zł.

Treścią tej szluczki jest wykazanie wartości prawdziwej przyjaźni. Utwór ten jest napisany żywo i z dramatycznym zacięciem. Mimo to łatwy do odegrania, więc liczne zespoły amatorskie będą mogły zeń korzystać.

J. Nałęcz: „Komunista spadkobierca“. Poznań 1935. „Ostoja“. Cena 1.— zł.

Treścią tej komedji jest historia nędznego urzędniczyzny magistrackiego, zapalonego wyznawcy teorii komunistycznej „co twoje to moje“, który niespodzianie odziedziczył spadek po zmarłym wuju i stał się kapitalistą całą gębą, niepomyślnie, które dotychczas głosił. Wpada jednak w sidła, które sam na siebie niebacznie zastawił, zanim został spadkobiercą. Wynika stąd masa przekomicznych sytuacji, które czynią z komedji bombę śmiechu.

Omaris: „Za boskiego króla!“ Poznań 1935. „Ostoja“. Teatr dla Młodzieży Męskiej nr. 46. Cena 1.10 zł.

Oto sztuka, o której wystawienie dobijają się zespoły amatorskie. Bohaterska, bo na tle prześladowania młodzieży w Meksyku, tragiczna, bo od pierwszej sceny, w której masom łamią krzyż i knują niecny spisek na katolików, aż do ostatniej, w której śmiercią męczeńską ginie dwunastoletni chłopiec. Scena za

sceną przynosi nowy wstrząsający szczegół tego krwawego, nieludzkiego prześladowania za wiarę. Na święto Chrystusa-Króla i inne wieczornice religijne materiał pierwszorzędny.

„Chrystus zwycięża!“ — Poznań 1935. „Ostoja“. Cena 1.— zł.

Jest to pieśń gregorjańska z tekstami polskim i łacińskim mało jeszcze stosunkowo rozpowszechniona a bardzo piękna.

K. Ż. K.: **Gazeciarka - apostołka.** Poznań 1935. „Ostoja“. Szkoła pracy K. S. M. Ż. nr. 1. Cena 1.20 zł.

Do Redakcji nadesłano książki, których recenzję w miarę możliwości podamy w późniejszym czasie. Są one następujące:

1. **X. Feliks Bodzianowski:** *Zagadnienia najaktualniejsze.* (Przemówienia do młodzieńców i mężów). Owińska, pod Poznaniem 1935. Str. 275, cena 4.— zł.

2. **Czesław Lechicki:** *Przewodnik po beletrystyce.* Poznań 1935.

3. **J. C. Almack:** *Wychowanie obywatelskie.* Książnica-Atlas, Lwów 1935. str. 328.

4. **B. Suchodolski:** *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży.* Książnica-Atlas. Lwów. Str. 55.

5. **X. Paweł Panske:** *Documenta Capitaneatus Slochoviensis (1471—1770).* Toruń 1935. Str. 239.

6. **M. Pribilla:** *Fürchtet euch nicht.* (Grundsätzliche Erwägungen zur kirchlichen Lage). Freiburg i B. 1935. (Herder). Str. 45.

KOMUNIKATY

Wezwanie do egzaminu a. m. can. 130.

W związku z tul. zarządzeniem l. 1369 (v. Kurenda VII/35) Kurja Metropolitalna o. l. we Lwowie podaje do wiadomości interesowanych, że egzamin z Pisma św. Starego i Nowego Testamentu oraz Dogmatyki fundamentalnej i szczegółowej odbędzie się w roku bieżącym w dniach 22 i 23 października.

Dnia 22 października jawić się mają kapłani święceni w latach 1931 i 1932 oraz ci spośród święconych w latach 1922—1930, którzy egzaminu z wyżej podanych przedmiotów nie zdawali, nie zdali i nie zostali od niego zwolnieni.

Dnia 23 października jawią się kapłani wyświęceni w latach 1933 i 1934.

Egzamin odbędzie się w pałacu arcybiskupim (Lwów, Czarnieckiego 32) i rozpoczynać się będzie o godzinie 9 rano.

Komunikat Lwowskiego Koła XX. Katechetów.

Dnia 16.X b. r. X. Prof. Dr. Aleksy Klawek opowie o swoich wrażeniach z podróży do Ziemi Świętej. — Początek zebrania o godz. 16.30 przy pl. Kapitulnym l. 7, l. p.

X. Fr. Bielówka
prezes.

X. M. Milewski
sekretarz.

Rok zał. 1889

Tel. 249-46

**M. A. AUGUSTYN
MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER**

Lwów, Rutowskiego 7, vis a vis głównego wejścia
do kościoła katedr. 2-4

poleca futra damskie i męskie, boa, zarękawki i t. p. po cenach najniższych, jak również przyjmuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa wchodzące.

KSIĘGARNIA TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

WE LWOWIE :: :: :: UL. RUTOWSKIEGO 5.
Tel. 283-57 P. K. O. 505.365

zawiadamia Wielebne Duchowieństwo

że

MSZAŁY I BREWIARZE

wyd. Pusteta z Regensburga

dostarcza obecnie

z 25%^o zniżką od cen katalogowych

Na żądanie udzielamy szczegółowych wyjaśnień co do
opraw, formatów i t. d. W miarę możności przesyłamy
wzory druku. 2-3

Posadzki ozdobne

i pojedyncze
z płytek marmurowych
wytwarza i dostarcza

Brattel i De Cet

Fabryka wyrob. cementowych 36-52

Lwów, ul. Zielona 73

Telefon 20-78

Liczne podziękowania i listy pochwalne!
Oferty i wzory na żądanie

SUTANNY

2-10

Czamary, mantyle, oraz
wszelkie roboty dla Przewieleb-
nego Duchowieństwa wykonuje
solidnie :: :: :: :: :: :: :: :: ::

HANKUS Władysław, Lwów, Sapiehy 79.

Futra

damskie i męskie, nowe, oraz wszelkie
przeróbki według najnowszych żurnali, wy-
konuje znana ze solidności firma

GUSTAW RUDEK, Lwów, Sobieskiego 12.

Przechowuje futra przez lato. 10-11

Tow. BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

Księgarnia i skład przyborów liturgicznych
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 5

TELEF. 283-57

P. K. O. 505-365

zawiadamia

Wielce Szanownych swych Odbiorców,
że

książki i czasopisma niemieckie

dostarcza obecnie

z 25%^o zniżką od cen katalogowych

Prosimy żądać bezpłatnie

2-3

„ANZEIGE-BLATT“

für den kathol. Klerus

(Kwartalnik bibliograficzny wydawnictw teolog.)

Firma chrześcijańska!

50 - 52

Marji Pstruchowej

poleca obuwie damskie, męskie i dziecięce w najlepszej
jakości, po cenach najniższych. — Pamiętać prosimy

Lwów, Halicka 11 — MAGAZYN OBUWIA

Księgarnia Tow. „Biblioteka Religijna“

we Lwowie

ul. Rutowskiego 5

Tel. 283-57

1-2

P. K. O. 505.365

poleca P. T. Duchowieństwu

materiały i wydawnictwa na

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA:

- Chrystus uświęca rodzinę. — Cykl kazań okoliczno-
ściowych — 60
- Dzieło odkupienia. — Cykl rozpraw — 70
- Hoc signo vinces. — 4 kazania na święto Chry-
stusa-Króla — 50
- Januskiewicz: Rodzina a państwo — 50
- Katolicyzm a rodzina. — Cykl rozpraw — 80
- Mäder: Chrystus wielki Monarcha 1'-
- Szkoła czynu — pogadanki o rodzinie po 10 gr:
Nr. 23 „Akcja Katolicka a rodzina“.
- „ 24 „Rodzina a wychowanie“
- „ 30 „W obronie rodziny“
- „ 33 Jaką powinna być rodzina chrześcijańska“
- „ 34 „Chrystus-Król w rodzinie“
- „ 18 „Do szeregów Chrystusowych“

Zamówienia z prowincji wykonujemy odwrotnie

WŁASNEGO WYROBU — CENY FABRYCZNE

KOŁDRY — MATERACE — PODUSZKI

GOTOWE PRZEŚCIERADŁA — POSZEWKI — BIELIZNA — PŁÓTNA — KOCE — KAPY —
DYWANY — OBRUSY — RĘCZNIKI

A. PIETRUSZEWSKI, Lwów, Halicka 20

CENNIKI DARMO.

5-20

Znany z solidności Artystyczny Zakład Rzeźby Kościelnej Jana WOJTOWICZA

:: :: :: :: w Przemyślanach, woj. Tarnopol. :: :: :: ::

poleca P. T. Duchowieństwu: Ołtarze, am-
bony, chrzcielnice, konfesjonały etc. Odno-
wienia i konserwacje starych ołtarzy. —
Ceny najprzystępniejsze. — Dogodne spłaty.
Wieloletnia gwarancja. 39—52

Księgarnia Tow. „Biblioteka Religijna“

we Lwowie ul. Rutowskiego 5
Tel. 283-57 1—1 P. K. O. 505.365

poleca ostatnie nowości:

- Bazin: Papież Pius X 1 80
- Bodzianowski F. X.: Zagadnienia najaktualniejsze.
Przemówienia do mężów i młodzieńców 4—
- Boissieu O.: Życie wewnętrzne w duszach ludzi
czynu. (Z cyklu „Pietas Catholica“ Nr. 4) 1—
- Homiletyka duszpasterska. Zbiorowy podręcznik
nauki kaznodziejstwa dla polskiego kleru 7 50
- Lechicki Cz.: Przewodnik po beletryście 7 50
- Plus R., T. J.: W obliczu małżeństwa. Dla okresu
narzeczeństwa 1—
- Stemler J.: Biblioteki parafjalne.—Żadania.—Orga-
nizacja.—Prowadzenie. 1 50

Zamówienia z prowincji wykonujemy odwrotnie.



Najwyższe odznaczenie: Lwów, złoty medal 1909. — Paryż, Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.

Stanisław Woźniak następca

Marjan SUCHECKI, zegarmistrz 2—13
we Lwowie, ul. Akademicka 8, poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wie-
deńskich ściennych, z dwuletnią gwarancją. — Wszelkie
reparacje przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wy-
konuje z gwarancją roczną. — Rok założenia 1892.

Futra

nowe oraz wszelkie przeróbki
najtaniej u **WIKTORA SICHLERA**
Lwów, pl. Halicki 14, I p. :: :: ::

Firma chrześcijańska. 12—28

Futra

10—52

męskie, damskie według najnowszych żur-
nali wykonuje i skutecznie wszelkie prze-
róbki **Magazyn i Pracownia Futer**,
ALEKSANDER WRÓBEL,
Lwów, Halicka 20. Tel. 257-04.

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są **SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA GĄSECKIEGO**, stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia. 11—20

TOWARZYSTWO

18 -

**„BIBLIOTEKA RELIGIJNA“
ODDZIAŁ LITURGICZNY
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 5
TELEFON 283-57 P. K. O. 505.365**

POSIADA NA SKŁADZIE

**Wielki wybór wszelkich przed-
:: :: miotów kościelnych :: :: ::**

**Główny skład świec kościelnych
z gwarantowaną zawartością wosku
:: :: :: :: pszczelnego :: :: :: ::**

**Skład materiałów i dodatków na
:: szaty i chorągwie kościelne ::**

Własna pracownia szat liturgicznych

**Projektujemy i wykonujemy
Sztandary i chorągwie
tak kościelne, jak również dla stowarzy-
szeń świeckich i oddziałów wojskowych**

**Ceny przystępne — Wykonanie solidne
:: :: :: Oferty na każde żądanie :: :: ::**

Zwracamy uprzejmie uwagę na nasz adres:

**Tow. „Biblioteka Religijna“ :: Oddział Liturgiczny
we Lwowie :: :: :: ul. Rutowskiego 5
naprzeciw głównego wejścia do katedry.**

Wełny damskie i męskie mundurkowe Studen-
ckie oraz dla Wiel. Duchowieństwa
i Zakonów poleca firma: **Jan Wallach i Syn**, rok zał. 1841 Lwów,
Rynek 33. Tel. 247-16. — Ołbrzymi wybór. — Ceny najniższe.
24—26

**Aparaty fotograficzne,
radjowe**



**najnowszych systemów na do-
:: godne raty poleca firma ::**

BARWIK BORZEMSKI
Lwów, ul. Kopernika 18

Tel. 218.60.

2—10

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Tow. „Biblioteka Religijna“.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4